Nr. 151. OLSZTYN, na sobotę 21 grudnia 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkiem »GOSC NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Pelagii Pok. † S. d.
Jutro: Tomasza Ap.
Pojutrze: Zenona M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 13 za. 3 38.
Jutro „ „ 8 14 „ 3 38.
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. 1 27.

Według „Geselligera”,

tego osławionego wroga katolików i Polaków, ma »Gazeta Olsztyńska« mieć w niektórych wioskach **aż do ośm Czytelników.** Od tych ośmiu Czytelników w każdej wsi ma »Gesellige« taki strach, jak djabeł od święconej wody. A to dla czego? Oto dla tego, że chciałby on, aby katolików i Polaków wogóle na świecie nie było, a przedewszystkiem aby zginęły wszystkie gazety polsko-katolickie. Że zaś „Gesellige“ widzi, iż gazety polsko-katolickie coraz więcej się mnożą, a lud polski coraz więcej bierze się do oświaty i czytania, więc traci zmysły i nie wie, na kogoby złość swą wylać.

Na odpowiedź takiemu »Geselligerowi« trzeba się starać, aby »Gazeta Olsztyńska« na Warmii jak najwięcej miała Czytelników. Niech teraz przy końcu kwartału starzy i wypróbowani Czytelnicy nasi obejrzą się w swej wiosce i okolicy, kto jeszcze z Polaków katolików Gazety w domu nie ma i niech tych zachęcą do jej zapisania. Starajcie się Bracia Wiarusy, aby tam gdzie Gazety wcale nie ma, było ich w przyszłym kwartale przynajmniej **ośm,** a gdzie jest ich ośm, aby było **szesnaście.** Taką odpowiedź trzeba dać nietylko »Geselligerowi«, ale i wszystkim nieprzyjaciołom »Gazety Olsztyńskiej« na Warmii, których i tu jest niemało, a których Czytelnicy nasi dobrze znają, więc nie potrzeba ich wymieniać.

A więc Bracia Wiarusy, jutrzejszej niedzieli i przez Święta zakrzątajcie się około tego, aby nam nowych Czytelników na przyszły kwartał zjednać.

☞ Kto z nowych Czytelników teraz „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał zapisze i nadeśle nam kwit, temu przesyłać będziemy Gazetę do Nowego Roku **bezpłatnie.**

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość Niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień: we wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fenigi.

Wiarusy!! zapisujcie licznie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rzymianie a Prusacy.

Na ten temat pisze z powodu sprawy wrzesińskiej „Wiesbadener Volksblatt“ (nr. 138):

Żaden historyk nie może Rzymianom odmówić świadectwa, że byli praktycznymi mężami stanu. Nie dotykali oni nigdy dwóch rzeczy, gdy podbili jaki naród, religii i jego języka. Szli nawet tak daleko, że stawiali bożki podbitych ludów w panteonie rzymskim. Historya uczy, że nie można narodu któregokolwiek obrazić śmiertelniej, jak godząc w religię jego i język. Można tem naród doprowadzić do buntu i rozpaczy. Jestto dla każdego, który myśli bez uprzedzenia i ma o t. zw. duszy ludu jakie takie pojęcie i bez głębszej znajomości historyi jasnem i zrozumiałem. Lecz co jest jasnem wszystkim ludziom myślącym, nie jest niem bynajmniej hakatystom i naszym wszechniemcom.

Idąc za fałszywą radą, rozpoczęto walkę przeciw polskim dzielnicom w Prusach, przeciw religii i językowi Polaków. Mówimy z całym namysłem, przeciw religii, gdyż **germanizować** znaczy tutaj także **protestantyzować.** Jesteśmy mocno przekonani, że gdyby Polacy przeszli na protestantyzm, staliby się od razu kochanymi dziećmi i częstowanoby ich karmelkami. Innych nie-Niemców, lecz do Niemiec, tj. do Prus należące protestanckie narodowości, pozostawia się w spokoju; Polaków katolickich tylko dręczy się, dokucza i drażni do żywego. W każdym razie jest to najniestósowniejszy środek, aby pozyskać miłość jakiegoś narodu. Jeżeli się w Węgrzech Niemców madziaryzuje, w Rosyi rusyfikuje, to nasi Wszechniemcy i hakatyści krzyczą w głos na barbarzyństwo i brutalność. Jeżeli przecież w Niemczech mają Polacy być germanizowani za pomocą najniezręczniejszych i niezgrabnych środków, to jest mądrość polityczna i mamy do tego najświętsze prawo, dla czego? bo jesteśmy — Niemcami!

Od czasu przynależności swej do Prus zachowywali się Polacy legalnie i lojalnie i nie dawali powodu do uciskania ich. We wszystkich walkach, jakie Prusacy staczali, pełnili Polacy jako dzielni żołnierze swój obowiązek. Wybryków pojedyńczych zapaleńców i zdań jakiej zaciekłej gazety nie można narodowi jako takiemu poczytywać za złe.

Jeżeli Bismark nie okazywał Polakom miłości, to pochodziło to ze względu na Rosyę, której ten wielki mąż stanu na przekór owemu przyjętemu zdaniu »my Niemcy nie boimy się nikogo, prócz Boga«, bił ciągle pokłony.

Czyż nie byłby to brak charakteru, gdyby jaki nieszczęśliwy naród zapomniał o swojej przeszłości, zapomniał swoich poetów i uczonych, gdyby porzucił religię przodków swoich? Taką wierność należy się szanować i cenić wysoko, lecz jej nie zwalczać.

Tymczasem cóż się dzieje? Wyrzuca się miliony, aby osiedlać niemieckich protestantów w dzielnicach polskich, rozwięzuje się zebrania dla tego, że na nich mówią po polsku do Polaków, chce się zmusić Polaków do przyjmowania nazwisk niemieckich, urządza się wielkie kampanie przeciw polskim związkom dziecinnym, piętnuje się młodych ludzi, którzy pragną w towarzystwie swem pielęgnować literaturę polską, jako zdrajców stanu! Czyż w Petersburgu, Paryżu, Brukseli itd. nie ma także towarzystw celem pielęgnowania niemieckości? Czyż któremukolwiek z owych rządów przyjdzie na myśl prześladować członków takich towarzystw?

Posyła się do dzieci polskich, nierozumiejących po niemiecku, niemieckich nauczycieli, którzy słowa po polsku nie umieją; batoży się po b . . . . . (Września!) dzieci nie chcące uczyć się niemieckiego katechizmu, którego języka nie znają. Co osięga się przez wszystkie te udręczenia? Rzecz przeciwną tej, którą się osięgnąć zamierza.

W Austryi Polacy są najwierniejszymi podanemi cesarza, ponieważ traktuje się ich na równi z innemi narodami. Rosya zaczyna obchodzić się względnie z Polakami i Polacy zaczynają dla tego wychodzić z dotychczasowej rezerwy.

A my Niemcy pozwalamy sobie na zbytek antypolskiej hecy; Jak gdybyśmy nie mieli już dosyć spraw, bólów i trosk! Państwo niemieckie ma wszelki powód do traktowania wszystkich swych poddanych z równą pobłażliwością i sprawiedliwością, aby w czasie próby mogło liczyć na ofiarną gotowość wszystkich swoich poddanych, aby żadna cząstka ludności nie stała nieprzyjaźnie na boku.

Ci, którego podburzają rząd do hecy przeciw Polakom, wyświadczają ojczyźnie najgorszą przysługę. Z hecy tej cieszą się nasi „mili sąsiedzi“ najwięcej. Jeżeli Polacy pozwolą sobie na jakieś niewłaściwości, to trzeba im dać według istniejących a zupełnie wystarczających praw po palcach. Zresztą trzeba ich pozostawić w spokoju. Wskazujemy z dumą na potężną armię naszą i na siłą naszą, rosnącą wciąż marynarkę. Czy nie jestto przecież oznaką nieufności w własne siły, jeżeli się obawiamy jakiegoś ułamka obywateli rzeszy liczącego trzy miliony?

Zaprawdę, heca antypolska jest niegodną potężnego niemieckiego narodu.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Stan zdrowia cesarzowej nie musi być zbyt pomyślny, jak wynika z poniższego komunikatu półurzędowej »Nordd. Allg. Ztg.«: »Oświadczamy ponownie, że nieuzasadnione są wiadomości dzienników, jakoby cesarzowa dla poratowania zdrowia zamierzała się udać na dłuższy pobyt do Abbazyi. Cesarzowa bawiła tamże w roku 1894, ale klimat tamtejszy jej nie służył, niema więc mowy o tem, aby po raz drugi miała się tam udać.

— Już odjechał z Berlina do Petersburga następca tronu rosyjskiego, wielkie książę Mikołaj Aleksandrowicz. Przed południem we wtorek strzelał cesarz Wilhelm z swoim gościem bażanty w Wildparku, a wieczorem był obiad gotowy w zamku cesarskim. Odjazd nastąpił o 11 wieczorem. Gościa odprowadzili na dworzec kolejowy sam cesarz, brat jego książę Henryk i drugi syn cesarski książę Eitel Fryderyk. Bliższych szczegółów o pożegnaniu telegram nie podaje.

— Prawie wszystkie stowarzyszenia piekarzy w stolicy Niemiec odbyły już zebrania, na których zaprotestowały przeciw pod-

wyższeniu cel. Tem samem zadali kłam twierdzeniu agraryuszów, że piekarzom podwyższenie ceł nie zaszkodzi.

—Cesarz Wilhelm urządził we wtorek przed południem pod Poczdamem w Wildparku polowanie na bażanty. Obecny był rosyjski następca tronu.

— Za obrazę cesarza — aresztowano w Norymberdze biedaka, który się zajmował obnoszeniem pieczywa. W śledztwie zeznał, jak donosi »Vorwärts«, że umyślnie obraził cesarza, aby się dostać do więzienia bo trudno mu było się wyżywić.

— Z dniem 1 stycznia otrzyma kilka ustaw moc obowiązującą. I tak ustawa o prawach autorów i nakładców przepisy, o prywatnych zabezpieczeniach, w razie nieszczęśliwego przypadku stęplowym Rzeszy.

— Portret ś. p. Windthorsta wymalowany przez Wilmę Parlagei, ofiarowała córka zmarłego przywódzcy centrum stronnictwu centrum w parlamencie, jak donosi »Germania«. Portret ten ma zostać umieszczony w pokoju frakcyi centrum w gmachu parlamentarnym.

— Z Alzacyi i Lotaryngii piszą do »Germanii«: Z powodu usiłowań rządu pruskiego, ażeby polskim dzieciom naukę religii zamiast w języku ojczystym, jak rozsądek i sprawiedliwość nakazują, chce udzielać za pomocą batów w niemieckiej mowie, interesującem jest obserwować, jak rząd niemiecki czyni w Alzacyi i Lotaryngii, o ile tam po francusku mówią. Tam żadną miarą nie jest wypowiedziana wojna na noże językowi. W Lotaryngii mimo 30-letniego zaboru wszędzie prawa francuzczyzna panuje, co nawet wedle zapatrywania pana Köllera jeszcze w stu latach całkiem nie zaginie. A mimo tego francuski język bywa tam ochraniająco traktowany. Nie słyszy się tam nic o żadnych ograniczeniach takowego w kościele i szkole. Tam język francuski bywa uważany jako główna mowa. Czemuż ta podwójna miara? Czyż Polaków nie może to gniewać i goryczą napełniać i im jasno to poczucie nasuwać, iż są obywatelami drugiej klasy? Czyż może język francuski, jako pierwszy język kulturny w świeci, wstydzą się tak traktować jak polski? Ale przecież Polakom ich język ojczysty jest tak samo drogim jak Niemcom i Francuzom.

— **Turcya.** Z Carogrodu donoszą, że sułtan ciężko zachorował. Już od kilku dni krążyły po stolicy tureckiej pogłoski, zwłaszcza w kołach europejskich, że sułtan w ostatnich tygodniach choruje na gardło, jednakże żadne urzędowe doniesienia nie doszły. Tymczasem cierpienia gardłowe miały się tego rodzaju pogorszyć, że leczący doktorzy byli zmuszeni sułtanowi zwrócić uwagę na groźny charakter choroby. Jednakże jeszcze dotąd dokładnie nie wiadomo jakiej natury są cierpienia gardłowe sułtana. Powiadają tylko, że sułtan skutkiem nadmiernego silnego palenia pogorszył stan choroby gardłowej. Nawet panuje obawa, że choroba może mieć przebieg śmiertelny. Na usilne i kilkakrotne żądania lekarzy przybocznych sułtan Abdul-Hamid zdecydował się na sprowadzenie z Berlina wybitnego specyalisty na choroby gardłowe. Specyalistę tego miano też telegraficznie powołać do Carogrodu. Zdaje się jednak, że choroba nie jest tak groźna, bo jak sobotni telegram z Carogrodu donosi: sułtan przyjmował na osobnej audyencyi ambasadora rosyjskiego, który podziękował Abdul-Hamidowi za podarek, jaki otrzymał z powodu swego 50-letniego jubileuszu w służbie państwowej i w dowód uznania ambasadora ned wzmocnieniem związku między Rosyą a Turcyą.

Z pola walki w Afryce.

Angielskie ministeryum wojny nosi się z planem powiększenia sił w południowej Afryce, z czego wynika że rząd nie spodziewa się wczesnego ukończenia wojny. Z kolonii angielskich przybędą posiłki, nadto rząd uformuje w kolonii Przylądka sześć tak zw. batalionów przygotowawczych, w których rekruci będą się ćwiczyć przez trzy miesiące, zanim pójdą na plac boju. Każdy batalion będzie w sile 1000 ludzi.

Podobno nareszcie udało się gen. Botha zkomunikować listownie z Krugerem. Pisze on, że liczba Burów pod bronią w Kolonii wynosi 24 tysiące, z tych 14 tys. wyćwiczonych a 10 tys. rekrutów. Na żywności nie zbywa Burom i są oni zdecydowani walczyć na śmierć, obstając przy postulacie zupełnej niepodległości. Biuro Reutera donosi, że Burowie gromadzą się na pograniczu ziemi Zulusów.

O dotkliwym ciosie dla sprawy Burów donosi lord Kitchener z Belfastu. Według wiadomości od gen. Frencha komendant Kritzinger oblegając linią blockhauzów w pobliżu Hanoverond został ciężko ranionym i wziętym do niewoli. Właśnie przed rokiem Kritzinger na czele grupy mężnych bojowników wtargnął do Kolonii Przylądka, gdzie teraz położono kres jego nader zaszczytnej, wielu sukcesami ukoronowanej karyerze żołnierskiej. Uchodził on za głównego kierownika operacyi Burów przeciw Anglikom w kolonii Przylądka.

Nowy to zaszczyt dla szczęśliwego generała Frencha, który także innym wodzom burskim w Kolonii a mianowicie Hertzogowi i Fonehe'mu stawiał czoło z powodzeniem.

Wiadomości kościelne.

Galicya. Metropolita ks. Szeptycki zamknął tymczasowo seminaryum duchowne we Lwowie. Zapewne stało się to dla oporu, jaki studenci stawiali władzom uniwersyteckim; wielu ze studentów, niezawodnie byli między nimi też klerycy, opuściło uniwersytet.

Nad Renem. Misyą dla Polaków urządził ks. proboszcz w Katernberg; przewodniczyli jej księża proboszczowie z archidyecezyi gnieźnieńskiej poznańskiej: ks. Resert i ks. Gandte.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 20 grudnia 1901.

— Środowy jarmark był dość ożywiony. Zwłaszcza około południa był prawie tłok na rynku. Handlarzy, przekupniów i rzemieślników było też dużo i porobili oni dość dobre interesa.

— »Volksblatt« tutejszy ogłasza, że anons o owej uczcie w piątek adwentowy, o czem w zeszłym numerze donosiliśmy, dostał się po raz drugi bez wiedzy redakcyi do »Volksblattu". Wierzymy, że tak być mogło, ale pierwszy raz widocznie był on z wiedzą redakcyi i dopiero ktoś z czytających zwrócił na to uwagę. Cieszy nas, że »Volksblatt« błąd swój uznaje i spodziewamy się, że i nasze zwrócenie mu uwagi w zeszłym numerze uważać będzie tylko jako koleżeńskie napomnienie w celu zachowania mu katolickiego charakteru.

— Na jarmarku we środę pewna złodziejka skradła zabawki i schowała do koszyka. Gdy zauważyła, że ludzie to spostrzegli, zostawiła kosz i uciekła. Poznano ją jednakże i zapisano do kary.

- Poszukiwanie zaginionego. W styczniu 1890 r. ożenił się robotnik Gotlib Gustaw Gärtner z Królewca z Elżbietą Schwarz z Jonkowa. Na wiosnę 1890 r. poszedł Gärtner na robotę do Malborka, gdzie też pewien czas przeleżał w lazarecie. Po wyjściu ztamtąd nie zjawił się G. więcej w domu, pozostawiwszy żonę wraz z dzieckiem w wielkiej biedzie. Gärtnerowa prosi wszystkich, którzyby o jej mężu coś wiedzieli, aby jej dali znać o tem do Jonkowa.

— Obecnie bawi na urlopie w naszym mieście podoficer Block z 1-go batalionu morskiego w Kilonii. B. brał udział w całej »wojnie chińskiej« i był także w Tientsinie.

— Czytelnicy nasi z wiosek donoszą

Cudowny krzyż

bramy Wrocławskiej w Poznaniu.

(Dokończenie).

Widzieliśmy już często po kościołach obok obrazów świętych wiszące to serca, to nogi, to serce ze złota, to znów inne pamiątki, jak złote krzyże, drogie kamienie itp. To są wota — złożone po odebranych łaskach przez wdzięcznych ludzi. Takie wota składali królowie i królowe nasze, książęta i wielkie pany po kościołach. Z czasem oziębiła się gorąca wiara przodków naszych, którzy, choć wielcy panowie, nie wstydzili się głośno, publicznie sławić Maryą, śpiewać koronki i godzinki, czy to w domu, czy w podróży, nosić szkaplerz św. na sobie na znak służby u Maryi, Królowej Polskiej; dziś wśród ścian domu ukrywa się cześć Jej, jeżeli całkiem nie zaginęła. Ubyło więc też wotów, a nadto częste najazdy na Ojczyznę naszą, już to Husytów, Tatarów, już to Szwedów i Turków, rabujących nasze świątynie, pobrały liczne wota, a reszta wśród zaburzeń poginęła, tak że dziś mało ich już napotykam. A jednak kaplica P. Jezusa okryta i dziś niemi niemało, bo dotąd ludzie pociechy u stóp cudownego krzyża szukają.

Legenda utrzymuje, że jedna z bardzo sławnych familii wielkopolskich niezwykłą tu łaskę otrzymała. Hrabia D. był już około 20 lat żonaty. Wiodło mu się we wszystkiem, a jednak szczęścia nie było — bo małżeństwo było bezdzietne. Trapiło to hrabiego, ale trapiła się więcej małżonka jego. Pobożna to była pani; przypomniała sobie historyą św. Anny, żony Elkany. Kiedy już wszelka nadzieja zniszczenia się życzeń znikła, wtedy do Boga o pomoc wołała. Modliła się, pościła, aż raz skarżącej się hrabinie rzekła siostra miłosierdzia:

Czy pani hrabina udała się z prośbą do P. Jezusa w katedrze naszej?

— Nie, dotąd o tem nie pomyślałam.

— Tylu łask tam doznaje — dorzuciła siostra.

— Dziękuję wielce za radę — odparła pobożna pani — toż zaraz się tam dotąd wybiorę.

Jakoż zaraz drugiego dnia pieszo pielgrzymkę odprawia hrabina do katedry; wyspowiadała się z grzechów i gorąco polecała się Ukrzyżowanemu, klęcząc przez całą mszę św.

— Panie Jezu! — błagała — pobłogosław zamęściu naszemu, iżby Imię Twoje święte ród mój dalej chwalić i sławić mógł.

I wśród modlitw zdawało jej się, że Chrystus przyjął modły jej i lituje się nad nią. Uspokojona powróciła do domu przodków swoich, czując w duszy zmiłowanie i spokojnie poleciła się Bogu. U Boga nic ma nic niepodobnego i oto Chrystus Pan wysłuchał pragnień jej, bo hrabina jeszcze w tym roku małżonka uszczęśliwiła synkiem. Jaka ztąd była radość na zamku, trudno opisać. Nietylko panowie, ale i poddani cieszyli się dnia tego, bo dzień ten w całych dobrach hrabiego był dniem świątecznym, a poddani błogosławili nowo narodzonego.

— Niech się panicz chowa na chwałę Boga, na pociechę rodziców, na pożytek Ojczyźnie, a nam ku pomocy!

I wysłuchał Bóg życzeń ludu, bo z dziecięcia onego wyrósł mąż prawy, ozdoba ziemi wielkopolskiej.

KONIEC.

nam, że przy końcu kwartału zasypywani zostają różnemi niemieckiemi pismami, które nadsyłane bywają im za darmo. Na to radzimy, aby tak długo, póki za darmo im kto niemieckie pisma wciska, brali takowe, boć papier zda się na różne pachnące i nie pachnące potrzeby. Ale zapisywać lub opłacać pism niemieckich nie powinien żaden katolik Polak, bo jest wielki wybór pism katolickich polskich. Szanujmy siebie i swoje Gazety, a i drudzy będą nas szanować.

— W Ostrudzie obchodzić będzie dnia 27 grudnia kapitalista p. Rykowski wraz z swą małżonką pochodzącą z Isbarka. dyamentowe wesele. Obaj małżonkowie są jeszcze zupełnie czerstwi.

— »Górnoślązak«, codzienne pismo ilustrowane, poświęcone sprawom ludu polskiego na Szląsku, zaczął wychodzić w Katowicach. W programie pisma powiada redakcya: „Z dniem każdym rosnące poczucie jedności narodowej, wzrost naszych sił narodowych i wiara w lepszą przyszłość są nam drogoskazem, są podwalinami naszej pasy narodowej, są nam fundamentem z granitu, na którym wznosi się nasz program polityczny«. Właścicielem i wydawcą »Górnoślązaka« jest p. Biedermann w Poznaniu.

* **Prajłowo**. Wiadomość jakoby pewien robotnik ztąd miał się powiesić, jest nieprawdziwą. Podały tę wiadomość najprzód gazety niemieckie.

* **Brunswałd**. W Kajnach u posiedziciela Z. spadł pasterz z szopy na dół i odniósł takie pokaleczenia, że trzeba go było odstawić do lazaretu. — W Redykajnach pokłócili się w kuźni pewien ogrodnik z nauczycielem. Nauczyciel rzucił owego ogrodnika między żelastwo, „skutkiem czego tenże się potłukł i podobno wytoczył skargę nauczycielowi.

* **Ostruda.** Robotnik Fryderyk Marczoch z Turznicy wracając z terminu z Ostrudy, zmarzł w drodze. Chciał on widocznie odpocząć w lasku Tyrowskim, gdzie zasnął i zmarzł. Znalazła go tam żona w sobotę rano. Nieszczęśliwy liczył dopiero 37 lat i pozostawił żonę z czterema dziećmi.

* **Ostruda** liczy według ostatniego obliczenia 13 tysięcy 250 mieszkańców.

* **Szczytno.** We wtorek rano spaliła się stodoła posiedziciela D. w Szczepankach. Posiedziciel ponosi stratę, gdyż nisko był zabezpieczony.

* **Biskubiec.** Wydział powiatowy udzielił 32 służącym (dziewczynom i parobkom) którzy przez sześć lat bez przerwy u jednego państwa służyli, po 20 m. premii.

* **Rastembork.** W nocy w niedzielę napadło kilka uliczników dwóch młodych ludzi na ulicy i wydarło im portmonetki i zegarki. Policya ma rabusiów tych na oku.

* **W Działdowie** jak i w ogóle w całej prowincyi skupili handlarze kilka set koni dla Anglików w Afryce.

* **Kwidzyn.** Sąd ławniczy skazał szwajcara Subata, który ze złości na swego chlebodawcę za to, że tenże go raz niemile zbudził ze snu poobiedniego, wytłukł mu szyby w oknie wystawowym i poniszczył repozytorya, na cztery i pół miesiąca więzienia i cztery tygodnie aresztu.

* **Sopoty.** Od pewnego czasu kręci się po Sopotach jakiś oszust, który przeważnie odwiedza samotne niewiasty, przedstawia się jako krewny i wyłudza pieniądze niby na podróż do domu. W jednem miejscu udało mu się wyłudzić 30 mrk.; policya jest już na tropie oszusta.

* **Tylża.** Wilki pokazują się w tutejszej okolicy. W wiosce Mussaten zakradli się wilcy pewnemu gospodarzowi do chlewa i rozdarli koze i dwie owce.

* **Grudziądz.** Dozórca szosowy Mahlke z Małych Rudnik powracał dnia 11 b. m. wieczorem do domu. Ażeby sobie drogę skrócić, zawrócił na przełaj do domu. W mroku wieczornym zbłądził jednakże, wpadł w torfowisko i utonął.

* **Starogard**. W tych dniach udało się leśniczemu Siegowi pochwycić w lesie drewniaczkowskim osławionego kłusownika Felchnera. Kłusownik ubił rogacza. Na odgłos strzału przybiegł leśniczy, i szczęście dla niego, że on prędzej kłusownika, niż ten go spostrzegł. Kłusownik klęczał przy upolowanej zwierzynie, a przy nim leżała nabita dubeltówka z odwiedzionym kurkiem. Leśniczy pochwycił najpierw strzelbę a potem aresztował Felchnera.

* **Sztum.** W Buchwałdzie schwycono złodzieja, który dziewczynie z kuferka ukradł 24 m, z tych za 5 fen. kupił sobie tytoniu a resztę schował w wydrążonem drzewie.

* **Sztum.** Piszą nam: W zeszłym miesiącu urządzili tu amatorzy przedstawienie. Odegrano sztuki: »Dziesięć tysięcy marek« i »Wesele na Prądniku«. Amatorzy i amatorki grali nadzwyczaj dobrze za co im licznie zebrana publiczność oklasków nie szczędziła. Kilka dni później odegrano te same sztuki w Starymtargu. Szanownym amatorom, a szczególnie p. Czaplewskiemu, który „jako kierownik się sprawą szczerze zajął, gorąco dziękujemy, że nam tak piękna zabawę sprawili. Zaznaczyć trzeba, że W Państwo Donimirscy teatr że wszech stron popierali. Szkoda tylko, że żaden z naszych księży swą obecnością przedstawienia nie zaszczycił tak w Sztumie jak i w Starymtargu.

* **Sztum.** W sobotę zawiązało się tu katolickie Towarzystwo nauczycieli, do którego już 22 przystąpiło. Do zarządu należą: Schwarz z Postolina jako przewodniczący, Dybowski z Białejgóry jako zastępca, Fedke ze Sztumu jako sekretarz i Mahrholz z Sztumu.

* **Susz**. Wdowa p. Louis z Iławy została skazaną na zapłacenie kosztów, dłużnych adwokatowi Sch. w Suszu. Koszta wynosiły 24,50 mr. Pieniądze te posłała p. Louis przekazem pocztowym, czyniąc przytem na odcinku wielce obraźliwą uwagę. Za to skazał ją sąd, który uznał to za obrazę publiczną adwokata, na sześć tygodni więzienia. Skazana wniosła apelacyę z tym skutkiem, że zamieniono karę więzienia na 500 mrk. grzywny. W apelacyi jednakowoż dopuściła się ponownie obrazy. Za tę obrazę została skazaną na 4 tygodnie więzienia.

* **Wałcz** (Deutsch Krone). Z tutejszego gimnazyum wydalono czterech ucni klas wyższych, i to za to, że urzdzali sobie pijatyki, a następnie w pijanym stanie dopuszczali się rozmaitych niesforności np. powybijali kamieniami okna dwom nauczycielom gimnazyalnym. (Czy mi takze o spisek proces wytoczonym zostanie, nie wiemy. Red.)

* **Łasin.** W nocy z środy na czwartek włamali się złodzieje do zegarmistrza pana Lewandowskiego. Podnieśli oni tak zwaną żaluzyę, wytłoczyli okno i wszystkie zegarki z okna wystawnego jako i łańcuszki skradli. Ktoby znalazł jaki ślad po złodziejach, ten niechaj doniesie o tem natychmiast p. Lewandowskiemu. - Tej samej nocy skradziono konia p. Klatowi a Mojżeszowi bryczkę, ale złodziei już przychwycono i oddano skradzione rzeczy właścicielom.

* **Z Wąbrzezkiego.** Nauczyciel Klosack z Płużnicy otrzymał 100 mk. nagrody za skuteczne uczenie języka niemieckiego.

* **Swiecie.** W kościele poklasztornym odprawił 19 bm. ks. Mieczysław Różycki pierwszą ofiarę Mszy św.

* **Poznań.** Pan mecenas Chrzanowski, który bronił przed tutejszą Izbą karną mistrza szewskiego Józefa Budziszewskiego, żądał, aby występujący jako świadek 12-letni syn oskarżonego zeznawał po polsku, ponieważ nie włada dostatecznie językiem niemieckim. Trybunał pod przewodnictwem dyrektora sądu Irmlera wniosek odrzucił, gdyż zdaniem jego zeznania chłopca są zrozumiałe. Pan mecenas Chrzanowski nazwał to dręczeniem chłopca. Przewodniczący zganił za to wyrażenie p. Chrzanowskiego, który jednak obstawał przy swojem twierdzeniu i żądał wpisania do protokułu, że zeznania chłopca były niezrozumiałe. Wniosek ten przewodniczący odrzucił jak również i wniosek o odpowiednią uchwałę sądową.

* **Swarzędz** (w Poznańskiem.) W niedzielę w nocy włamali się złodzieje do kościoła w Swarzędzu, rozbili skarbonki i skradli pieniądze, wypili także wino mszalne. W zakrystyi przedstawił się rano obraz spustoszenia. Zbrodniarzy dotychczas nie wyśledzono.

* **Berlin.** Przez powieszenie odebrały sobie życie jednocześnie dwie siostry mieszkające przy Blumenstr. 67a. Jedna była żoną dorożkarza, z którym żyła 22 lata szczęśliwie, a druga mieszkająca u niej 40-letnia wdowa. Kobiety te już kilkakrotnie wyrażały swe obawy o przyszłość z powodu, że mąż pierwszej mało zarabiał, a 16 letni syn nie miał zajęcia, postanowiły więc umrzeć i powiesiły się w sieni na hakach od bielizny. Gdy mąż z pracy wieczorem przybył do domu, kobiety już nie żyły, a lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła przed kilku godzinami.

* **W Lignicy** na Dolnym Szląsku żyje nader zdrowa ze siedmiu głów złożona rodzina zmarłego ogrodn. Gottlieba Hüttnera. Najstarszy członek tej rodziny, Ferdynend, liczy 88 lat, August 85 i pół Edward 82, Hermann 76, Paweł 63, zamężna siostra Pohl 73 i zamężna siostra Schiller 71 lat Wszyscy cieszą się czerstwem zdrowiem i umysłem, a Ferdynand Hüttner zamierza w przyszłym roku obchodzić swe dyamentowe wesele.

* **Warszawa** a handel z Prusami. Dzienniki pruskie powtarzają opowiadanie Niemca, zamieszkałego w Warszawie, który zwraca uwagę swych rodaków na ogromne straty, jakie grożą handlowi niemieckiemu. „Wpływ ruchu polskiego na niemiecki handel i przemysł — opowiada ów Niemiec — daje się tu bardzo odczuwać. Robić jakiekolwiek interesa handlowe z Polakami, jest obecnie rzeczą wprost niemożliwą, a nawet stali i dawni odbiorcy nie dają wcale mówić do siebie, albo zbywają nas krótko. Oburzenie Polaków na nas mianowicie po procesie wrzesińskim, jest ogromne i gdzie się tylko obrócić, nie słychać nic innego, jak rozmowy na ten temat. W ogólności my kupcy, ponieść będziemy musieli ogromne szkody ca zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach wcale nie wesołe rokuje nadzieje na przyszłość. Nie jest nawet polecenia godnem dziś rozmawiać na ulicy po niemiecku, jeżeli się nie chce n razić na różne nieprzyjemności“.

Na ofiary wrzesińskie

złożyli w redakcyi „Gazety Olsztyńskiej“:

Z przeniesienia	16,—
P. Józef Białecki z Olsztyna	3,—
Razem	19,—

Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Od ekspedycyi.

( ) Do Ramsowa. Trzy żądane kalendarze wysłaliśmy. Co się tyczy Gazety, to na przeszły kwartał wyjątkowo się zgadzam.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 5 grudnia Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi.): Na sprzedaż wystawiono: 1300 sztuk bydła rogatego, 1466 cieląt, 3662 skopów, 8543 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejsze 00-00 m., piękne 00-00 m., średnie 00 00 m., poślednie 00-00 m.; buhaje najpiękniejsze 00-00 m. piękne — m., średnie 00—00 m. poślednie 00—00.; tłuste jałowice krowy najpiękniejsze 00-00 m., piękne 00-00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; cielęta najpiękniejsze 66 69 m., piękne 00—00 m., średnie 59-64 m., poślednie 56—59 m; skopy najpiękniejsze 63-66 m, piękne 58-62 m, średnie 54-56 m. poślednie — — świnie 20 proc. tary) piękne do 59, średnie 53-54 poślednie 53—62.

JULIUSZ BLUHM,

Olsztyn, rynek nr. 12, (pod sieniami).

poleca na **Gwiazdkę** następujące tanie artykuły:

1 suknia, 6 mtr., podwójnie szeroka we wszystkich kolorach 2,25 m.

1 suknia, 6 mtr. dwukolorowa materya wełniana 3,60 m.

1 suknia, 6 mtr. elegan n us trowana materya morowa we wszystkich kolorach 5,40 m.

1 suknia, metr czysckoty wełniany szewiot, ciężkie kamgarnowe dzianie 6 m.

Szczególnej uwadze polecam czarne materye na suknie krepowe, z kaźmieru, szewiotu, diagonal, morowe i alpacca 90—120 cmtr. szerokie z czystej wełny za metr 75 f., 90 f., 1,05, 1,20, 1,50—5 m.

Dery do przykrycia czysto wełniany satyn od 4,50 m. Przykrycia na stół pluszowe, sukienne i gobelinowe od 2,10 m.

Fartuchy dla pań i dzieci od 35 fen.

Spódnice jedwabne, sukienne i flanelowe od 1,45. m.

Na nadchodzącą Gwiazdkę

polecam po zupełnie zniżonych cenach.

Regulatory (ze sprężyną), 96 cm długie, werk masywny, za 16 m
„ (ze sprężyną), 120 cm długie, 29 m. 2 lata gwarancyi
Zegary salonowe eleganckie 30 M. itd.
Zegary ścienne od 2,50 m., z biciem od 3,50 m.
Budziki niklowe, 2 lata gwarancyi. od 2,50 m.
Budziki niklowe wskazujące datę, 4 m.
Stojące budziki w domeczkach drewnianych, przepyszne, od 6,50m
Budziki z muzyką 9,50 m. itd.
Czysto srebrne remontoary z dwoma złotemi brzegami, 6 kamieni, bardzo dobry werk, 2 lata gwarancyi, 10 marek.
Remontoary męzkie, niklowe, 6 marek.
„ „ stalowe, czarne, idące 8, dni mocno zbudowane, 2 lata gwarancyi, 24 m.
Czysto złote damskie remontoary, 10 kamieni, dobry trwały werk, 2 lata gwarancyi, 19 marek.
Czysto srebrne remontoary z dwoma złotemi brzegami, 6 kamieni, 2 lata gwarancyi, 12 marek.
Długie łańcuszki naszyję dla **dam double** od 2,50 m.i drożej
Czysto srebrne broszki pod gwarancyą już od 45 fen.
Guziki łańcuszkowe do mankiet double po 60 fen.
Łańcuszki męzkie, złote, srebrne, double i niklowe.
Bransoletki, spilki do krawatów broszki, kolczyki i guziki, srebrne naparstki, łańcuszki wszelkiego rodzaju. pierścionki upominkowe i ślubne, zawieszadła, srebrne łyżki, czysto srebrne garnitury do szycia 12 m., stósowny podarek na gwiazdkę dla dam.
Okulary i binokle złote, srebrne, double, niklowe i rogowe.
Barometry i termometry do pokojów, mleczarni, browarów, w każdem wykonaniu po zadziwiająco tanich cenach.

Reparacye wykonuje się w 8 dniach pod gwarancyą.

A. Selbmann

w WARTEMBORKU.



Młody pies

Neufundländer

biały z czarnemi plamami uciekł w piątek rano. Kto go przyprowadzi otrzyma **dobrą nagrodę.**

Sproemberg,
OLSZTYN, ul. Wartemborska 11.

Budynek

drewniany mam do sprzedania.
Polakowski
z Kaplityn. 6—4

Za 10 Marek

można wygrać

278,000 mrk. gotów.

(½ losu M. 5) na 1 los **otomańskiej loterry państwowej** dozwolonej w cał. Niemczech.

Ciągnienie 1 12. t. r.

Lista po każdem ciągnieniu.
Odwrotne zamówienia uskutecznia. Fr. Th. Barth, eksp. anonsów Frankfurt n. M.

6—10

Szukam miejsca za **kuczra** lub innego zajęcia w gospodrstwie. Jestem pojedynak lat 44. Kto? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

Paweł Rutkowski,



Olsztyn ulica Górna nr. 15

poleca swój wielki skład **zegarów ściennych**, regulatorów, kukawek, budzików, zegarki kieszonkowe złote, srebrne i niklowe, męzkie i damskie, wielki wybór rzeczy **złotych srebrnych** itd., wszystko po jak najtańszych cenach.

Wielki wybór rzeczy stósownych na **podarki gwiazdowe.**

Reparacye **zegarmistrzowskie złotnicze** wykonuje się szybko, akuratnie i tanio!

1 t. G.

Rzadko tanie

są moje palone kawy:

Najpiękniejsza mięszanka Guatemala funt	1,20 m.,
Jawa i Guatemala „	1,40 m.,
Jawa i Ceylon „	1,60 m.,
Najpiękniejsza mięszanka Menado „	1,70 m.,
Menado i Neilgherry „	1,80 m.,
Szlachetna Menado „	2,00 m.,

tańsze gatunki po 80, 90, 1 m. i 1,10 za funt.

Paweł HIRSCHBERG,

Hurtowny handel towarów kolonialnych

Warszawska ulica 67 i Olsztynkowa 1.

Na nadchodzące Swięta Bożego Narodzenia

polecam:

Najlepsze migdały marcepanowe za funt 1,00 i 1,20 Mrk. najlepszy puder rafinadowy, miód, orzechy Lambert, St. Giovanni, Para i kokosowe, francuskie orzechy Marbot i rumuńskie,
Figi, daktyle, migdały w łupinach, rodzynki, sultanki, winogrona Almeria.
Najlepsze czekolady Pb. Suchard i Braci Stollwerk,
Katarzynki, Brukowce, pierniki, miodownik, orzechy cukrowe
Hermanna Thomasa w Toruniu.
Chińskie i rosyjskie herbaty, wanilę, świeczki na drzewka najlepsze palone kawy znakomitej dobroci, Kakes Langnesa wdowy i Braci Stollwerck,
najlepsze karmelki deserowe, konfitury i biskwitki gwiazdkowe. Królewieckie marcepany i konfekty do herbaty,
cytronat, oranżeat, masę kakaową, owoce do obłożenia, wodę różową, cytronową, niebieski mak,
Brunświckie warzywo w konserwach i kompot owocowy
Seidla warzywa suszone w woreczkach pargaminowych.
Speczyalność: astrachański kawiar tylko najlepszej dobroci.

Paweł Hirschberg,

handel towarów kolonialnych i delikatesów,

ulica Warszawska 67. i ul. Olsztynkowa 1.

Wełnę do dziania

polecam. **Wełny** z połyskiem we wszystkich kolorach paczka 1,50 M., — **szara i czarna** wełna paczka 0,50 M., dalej są do dostania po najtańszych cenach **garny i bawełna** do dziania. Przy tej sposobności polecam mój skład towarów manufakturowych, konfekcyi damskiej i męskiej i składu kożuchów.

L. Hirschfeld
Olsztyn, ul. Prosta.

W drodze z Olsztyna do Zazdrości znalezione we środę woreczek z pieniędzmi. Kto zgubił niech się zgłosi do **J. Czarneckiego** w Nowych Butrynach.

Do wykonywania wszelkich robót piśmiennych, jak **pisania skarg, podań, wniosków** itd. poleca się

F. Pohl,
ulica Dolna Kościelna nr. 11, obok drukarni „Gaz. Olsztyńskiej.“

Za redakcyą odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)